DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 215. **Środa 21 września** **1859.**

Poznań, 20 września. Nie nadążyłby spisywać najrozmaitszych artykułów, artykulików, korespondencyi, gawiasowych wzmianek, które się w dziennikarstwie niemieckiém wałęsają a wszystkie ku stwierdzeniu jednéj zasady są skierowane, że gdzie się Niemiec osobą swoją przeniesie, tam ustaje dawne uprawnienie ziemi i jéj mieszkańców, bo Niemiec zdobywa swoją wyższą cywilizacyą i zabiegłością dla swojéj ojczyzny i narodowości tę ziemię, a jéj pierwotnym mieszkańcom pozostawiony tylko wybór: albo uledz historycznéj konieczności i zniemczyć się, albo téż przenieść się ze swemi bogami domowemi w kraje nieuszczęśliwione jeszcze tém apostolstwem nowego rodzaju. Wszystkich wycieczek podobnych powtarzać i nie sposób i nie warto; od czasu do czasu niezawadzi jednak podać próbkę tego cywilizacyjnego rozumowania. I tak np. dziennik Zeitung für Norddeutschland pisze:

„Polacy żalą się że i w Bydgoszczy gotuje się ruch na rzecz jedności niemieckiéj; ale Polakom dzieje się jak Duńczykom w Szlezwiku. Niemiecka pilność i pług niemiecki zdobyły większą część obu krajów i nie chodzi o to kto kiedyś za dawnych czasów tę ziemię posiadał, ale raczéj o to, kto są żywi co ją obecnie zajmują. Jak w Szlezwiku niemieckie plemię i język niemiecki shołdowały sobie kraj aż po Flensburską zatokę, podobnie i w Poznańskiém dokonało się toż samo aż po Wartę i dokonywa z każdym rokiem w rosnącym postępie. Polska ludność ustępuje ciągle coraz to bardziéj po za Wartę ku Wiśle, i zanim jedno upłynie pokolenie, nie zobaczy na lewym brzegu Warty jak tylko rzadkie wsie i dwory polskie. Zasmucającą jest to rzeczą dla narodowego uczucia Polaków, ale ich skargi i wyrzuty są niesłuszne. Bo jakżeż chcą i mogą oni rozkazać przeważnéj większości niemieckiéj, by nie była i nie pozostała Niemcami?“

Nie będziem wytykali fałszów faktycznych tego wywodu, boć przecież wszystkim z historyi wiadomo, jaką drogą niemczyzna dokonywała podbojów swoich we Włoszech, Węgrzech, Słowiańszczyznie austryackiéj, w Galicyi i u nas, i czy ta droga gdzie przemoc z podstępem podawały sobie ręce do zagarniania cudzéj ziemi lub gnębienia obcéj narodowości, może się nazwać podbojem cywilizacyi, pilności i pługa; puścim téż mimo uwagi fałsze logiczne, boć bije w oczy że należałoby raczéj przewrócić końcowe pytanie i zagadnąć, zkąd tytuł aby napływowa mniejszość zapierała nam praw naszych, za złe brała obronę narodowości, lekceważyła zobowiązanie królewskiego słowa i uważała za niebyłe, uroczyste stypulacye traktatów międzynarodowych, w gruncie z naszą układanych szkodą, ale które jednak dotąd istnieją i na które ciż sami szermierze samolubnéj chciwości w innym względzie się powołują. Czego wszelako zaniechać nie możem, to powtórnie i po raz dziesiąty zwrócić uwagę dobrodusznych naszych braci z nad Wisły na ową logikę, wedle któréj gość pokornie, indywidualnie, w chęci zarobku przybyły, ma prawo zamienić się sam lub w dzieciach swoich w butnego pana, który z urągowiskiem wyrzuca dawnego gospodarza z siedziby jego lub służyć sobie każe w poniżeniu i zaprzaniu. Taż sama dobroduszność polska w przyjmowaniu z otwartemi rękoma obcych osadników i przemysłowców która dziś panuje nad Wisłą, panowała kiedyś nad Wartą. Niechże się Nadwiślanie opatrzą, by im ci goście z czasem z podobnąż nie wystąpili logiką.

— Poznański korespondent Czasu taki skreśla obraz dziejów osuszenia bagien Obry:

„Wielka melioracya osuszenia bagien Obry jest na zupełném ukończeniu. Co do rezultatów dla rolnictwa i bogactwa krajowego, bardzo jeszcze podzielone są zdania, ale dzieje tego stowarzyszenia wielce są pouczającemi, byleby, jak mówią, nauka i doświadczenie w las nieposzły. Stowarzyszenie to przed kilkunastu laty na następujących zasadach zawiązaném zostało: 1) zarząd cały należał do dyrekcyi wybieralnéj z pośród interesentów; 2) wykonanie ściśle według przedłożonego planu i kosztorysu nastąpić miało; 3) co do składek, oznaczono pewną wyraźną roczną summę, któréj nie miało być wolno przekroczyć. Otóż w ciągu lat kilku wszystkie te trzy punkta zasadnicze statutu przez N. Pana potwierdzonego, w Dzienniku Praw ogłoszonego, jak najzupełniéj na bok usuniętemi zostały. Zarząd przeszedł w ręce dyrekcyi mianowanéj a niewybieralnéj; od planu wykonania stokrotnie odstąpiono; kosztorys wydatków w wykonaniu przeszło cztery razy większym się okazał jak w projekcie; ostatecznie składki, obok licznych pożyczek, o wiele przekroczyły statutem wyznaczoną kwotę, co téż inaczéj być nie mogło, sama bowiem administracya, według statutu wybieralna a więc niepłatna, dziś więcéj już kosztuje jak statutem określona summa składek. Naturalnie, że zbiegiem tych wszystkich okoliczności, melioracya ta stała się wszystkim interesentom niesłychanie uciążliwą, dla wielu zupełnie rujnującą. Niemniéj jednak jest mowa obecnie o wielkich projektach całkiem nowych dla tegoż stowarzyszenia, o systemie zalewania, irrygacyi, dla całego obszaru tych bagien, co prawdopodobnie interesentów do resztyby zniszczyło, a utrzymałoby się tylko liczne personale dyrekcyi i egzekucyi, dobrze płatne, z daleka sprowadzone, które wkrótce nie będzie miało nic do czynienia. Czy jednak interesenci okażą się tak pochopnymi do nowych ofiar jak dotąd, to przyszłość dopiero okaże.“

— Gazeta Kolońska, która gdzie może rada folguje niechęci do wszystkiego co słowiańskie w ogóle a polskie w szczególności, chcąc po swojemu wytłómaczyć długi pobyt we Florencyi, francuskiego wysłannika dyplomatycznego, księcia Poniatowskiego; powiedziała „że książę Poniatowski, który, jak każdy Polak, bardzo wiele ma długów, przez wierzycieli przytrzymany został za te długi w stolicy toskańskiéj.“ Otóż Gazeta Kolońska w jednym przynajmniéj punkcie się omyliła, bo książę Poniatowski nie jest Polakiem, ale naturalizowanym we Francyi Włochem.

Najświeższy numer urzędowego dziennika ministerstwa sprawiedliwości zawiera wyrok trybunału do rozpoznawania sporów kompetencyjnych, podług którego spory powstające pomiędzy członkami towarzystwa kredytowego lub innego towarzystwa prywatnego, mają być rozstrzygane przez sądy zwyczajne.

Berlin, 18 września. Najznaczniejsze państwa środkowych Niemiec wystósowały do gabinetu berlińskiego zbiorową notę, w któréj wyświecają stosunek Prus do Związku niemieckiego i wskazują zarazem ułomności w obecnéj tegoż organizacyi, które jako niezgodne z życzeniami Niemiec, uchylone być mają. Równocześnie przedstawiają państwa te w nocie swéj sposoby, w jakichby Związek odmienić i do potrzeb dzisiejszych zastósować wypadało. Zdaje się że demonstracya ta wywołaną została przez ostatnią notę austryacką, w któréj rząd austryacki potępił stanowczo wszelką myśl zreformowania Związku, lub odmiany dzisiejszéj jego postaci.

— Minister handlu p. Heydt wyjechał wczoraj w towarzystwie dyrektora budowniczego Hübnera do Kolonii, zkąd powróci po poświęceniu nowego mostu tamecznego razem z Księciem Rejentem.

— Tutejsze dzienniki dzisiejsze zawierają wiadomość, ze p. Simons, minister sprawiedliwości, przesłał świeżo wezwanie komisyi, która egzaminuje młodzież poświęcającą się nauce prawa, ażeby przy popisach większych niż dotąd wymagała wiadomości i zważała szczególnie na zdatność kandydatów. Do utrudnienia tego spowodowała p. ministra coraz większa liczba młodzieży, oddającéj się zawodowi prawniczemu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 września. Dużo jest krzątania około świetnego balu obywatelskiego, który się przygotowywa pod kierunkiem gubernatora Łaszczyńskiego na dzień dojścia następcy tronu do pełnoletności. Galowa ta uroczystośc przypada za 3 dni. Bal się odbędzie w pałacu namiestnikowskim, koszta mają być pokryte ze składek obywatelskich, na gospodynie zaś balu zaproszono hrabinę Franciszkową Potocką, hrabinę Kazimierzową Starzyńską i księżnę Woroniecką. Zjechało już wprawdzie z prowincyi kilka domów dla wzięcia udziału w tym balu; trudno wszelako dziś jeszcze zmiarkować jak wielki odniosą skutek wezwania porozsyłane do obywatelstwa całego Królestwa za pośrednictwem marszałków szlachty. Cesarz ma podobno w Moskwie spędzić dzień ten uroczysty, poczém wyjedzie na Ukrainę i Podole dla odbycia przeglądu 3go i 5go korpusu, których część skoncentrowana jest w okolicach Kamieńca Podolskiego. Przyjmować tam będzie cesarza książę Gorczakow, namiestnik Królestwa a zarazem dowódzca 1wszéj armii do któréj składu 3ci i 5ty korpus należą.

— Dopełniając wiadomości o poświęceniu i otwarciu nowego gmachu gymnazyalnego w Lublinie, które się dnia 1 września r. b. odbyły, nadmienić wypada, że budową tego gmachu kierował komitet obywatelski pod prezydencyą jednego z najszanowniejszych ziemian Lubelskich, p. Michała Koźmińskiego. Zyskał na tém rząd i kraj, gdyż zbudowano gmach dobrze i dokładnie, a oszczędnie i sumiennie niezwiększając bynajmniéj kosztorysu. Okazała się więc podwójna wyższość wznoszenia budowli publicznych taką drogą oddając przedsiębiorstwo w ręce obywateli, nad budowaniem za pośrednictwem entrepryz żydowskich a co gorsza nad budowaniem drogą administracyjną.

— Nowi profesorowie tutejszéj akademii medycznéj rozpoczynają swój wykład lekcyami wstępnemi na wielkiéj sali akademickiéj i na które publiczność ma dany sobie przystęp. Niedawno temu inaugurował w ten sposób dr. Girsztowt swój kurs chirurgii teoretycznéj i zyskał powszechne uznanie licznie zebranéj publiczności, przez płynną wymowę i czystą polszczyznę. Przedwczoraj znowu otworzył w tenże sam sposób dr. Hirschfeld wykład swój anatomii. Dr. Hirschfeld jest czy téż był polskim żydem, przebywał dotąd w Paryżu, skąd go na warszawską katedrę powołano.

— Dzienniki warszawskie teraz dopiero donoszą o wielkim pożarze wydarzonym w nocy 27 sierpnia w miasteczku Turobinie, w gubernii lubelskiéj. W ciągu 4 godzin zgorzało 102 domów i wiele stodół napełnionych zbożem. Największą szkodę ponieśli stosunkowo żydowscy mieszkańcy Turobina, bo téż całe miasteczko było przeważnie żydowskiém.

— Kuryer Wileński w ten sposób zdaje sprawę o budującym przykładzie miłości bliźniego i zbiorowego zmysłu włościan litewskich.

W roku 1856, roku pamiętnym straszliwym pomorem na bydło, cała niemal włość, należąca do Wołożyna, hrabiego Jana Tyszkiewicza, została nawiedzona tą klęską. Plaga minęła, lecz biedny lud wieśniaczy został jakoby bez rąk, bez roboczego bydła, bez téj dźwigni robót rólniczych. Zawiadomiony o téj klęsce właściciel dóbr Wołożyna, mieszkający stale w Birżach, majętności leżącéj w gubernii Kowieńskiéj, w powiecie Poniewieżskim, powiedział o niéj kmiotkom Birżańskim na naradzie włościańskiéj, która co tydzień zwykle odbywa się w Birżach. Wzruszeni do głębi serca niedolą swych acz nieznajomych współbraci, nie przestając na czczych ubolewaniach natychmiast złożyli naradę, w jakiby sposób mogli im przyjść z pomocą. Gdzie serce dobre i do poświęceń gotowe, tam rada łatwa i krótka w przedmiocie dopomożenia bliźniemu. Każdy gospodarz obszernych dóbr Birżańskich obowiązał się wychować z cielęcia po jednym wole dla poszkodowanych włościan Wołożyńskich. Cielęta kupił sam dziedzic, włościanie rozebrali je na przechów trzyletni. W tym roku skończył się oznaczony termin i tysiąc dwieście troskliwie wychodowanych wołów, włościanie przyprowadzili przed oblicze pana, prosząc o radę, jak je przesłać do Wołożyna. Gdy zaś trudność tak dalekiego transportu takiéj masy bydła okazała się do nieprzezwyciężenia, włościanie uchwalili znowu jednomyślnie, ażeby każdy z nich kupił wychowanego przez się wołu, których cenę, sztuka w sztukę oznaczono na rs. 10. Tym sposobem całe stado wołów zostało spieniężoném i zebrała się suma 12,000 rs. na korzyść włościan Wołożyńskich. W dniu 19 lipca, w Wołożynie, w obecności samego dziedzica i zaproszonych sąsiadów i dzierżawców Wołożyńskich, dą-

tek włości Birżańskiéj został rozdzielony na włościan Wołożyńskich; każdy gospodarz, każdy kątnik miał udział w téj zapomodze, w miarę tego, jak dotknęła go klęska. Po rozdaniu pieniędzy, wszyscy się udali do kościoła, w którym ksiądz gwardyan klasztoru Wołożyńskiego OO. Bernardynów, odprawił solenne nieszpory i odśpiewał dziękczynny hymn: „Ciebie Boga chwalimy.“ Po nieszporach każdy z obecnych w kościele włościan złożył cząstkę tego, co mu miłość bliźniego udzieliła, na ołtarzu téjże miłości, bo ofiarował co mógł na szpital starców i kalek, istniejący przy kościele Wołożyńskim.

— Czas w taki sposób przypomina urzędowe stosunki języka polskiego w kongresowém Królestwie:

Wiadomo, iż w Królestwie Polskiém język polski jest urzędowym we wszystkich władzach sądowych i administracyjnych, oraz wykładowym we wszystkich szkołach i zakładach naukowych. Wprawdzie za rządu cesarza Mikołaja usiłowano zaprowadzić język rosyjski wwykładzie wielu przedmiotów w gymnazyach; lecz usiłowanie to nie powiodło się; mimo przepisów, musiano nauki wykładać w istocie w języku polskim, a przymus do uczenia się po rosyjsku z zaniedbaniem mowy rodzinnéj, wywołał tylko w młodzieży niechęć i odrazę do języka rosyjskiego i tém większe w swoim zamiłowanie. Dzisiaj jednak w akademii medycznéj warszawskiéj jak również w gymnazyach i szkołach realnych językiem wykładowym jest język polski.

Co się tyczy władz, język polski nie przestał ani chwilę być urzędowym we wszystkich władzach sądowych i administracyjnych, w zarządzie banku i instytucyi. Chociaż niektórzy doradzcy cesarza Mikołaja popierali usilnie myśl zruszczenia Królestwa, jednak zaprowadzono język rosyjski jedynie w administracyi poczt i komor, wyłączywszy te dwie gałęzie służby publicznéj z pod zarządu rady administracyjnéj Królestwa i przydzieliwszy je pod bezpośrednie zawiadywanie ministerstwa rosyjskiego. Lecz nawet w zarządzie poczt i komor używano jedynie w służbie wewnętrznéj języka rosyjskiego, w stósunkach zaś z publicznością, język polski pozostał w używaniu. W r. z. na mocy postanowienia cesarskiego następnie rozporządzenia Rady administracyjnéj przywrócono zupełnie język polski w zarządzie poczt, a rozporządzenie to tyczące się języka w téj gałęzi służby publicznéj weszło w zupełne i natychmiastowe wykonanie. Dzisiaj przeto ze wszystkich władz Królestwa jedynie zarząd komór, podporządkowany bezpośrednio pod rosyjskie ministeryum skarbu, używa w służbie wewnętrznéj języka rosyjskiego, zachowując język polski w stósunkach z publicznością; we wszystkich innych władzach język polski jest urzędowym, tak, iż nawet władze sądowe Królestwa w razie korespondencyi z władzami sądowemi w cesarstwie, piszą do nich po polsku, na co tamte odpowiadają po rosyjsku. Spodziewają się jednak, że i w zarządzie komor język polski przywrócony zostanie i komory pod zarząd Rady administracyjnéj powrócą; tém więcéj, że manipulacya rosyjska zaprowadzona na komorach, mnożąc licznemi formami bezpotrzebną pisaninę na którą uskarżają się powszechnie we wszystkich władzach rosyjskich, zmusiła do zaprowadzenia większéj liczby urzędników a przeto do pomnożenia kosztów administracyi komór, tak iż wszystkie dochody z komór i ceł pochłania utrzymanie tychże komór i straży granicznéj; kiedy przeciwnie komory zostając pod zarządem Rady administracyjnéj Królestwa z manipulacyą na nich polską, przynosiły znaczny dochód po potrąceniu kosztów utrzymania.

Ciągle jeszcze mają w Królestwie nadzieję, że cesarz Aleksander, który wiele uczynił dla oświaty w Rosyi podnosząc między innemi akademią petersburgską, moskiewską, kijowską, charkowską, przez usunięcie więzów krępujących wykład nauk oraz zaprowadzając tak znakomitą na korzyść ludzkości reformę w zakładach naukowych wojskowych, o któréj to reformie oddzielnie pisaliśmy, przywróci w Warszawie uniwersytet aleksandryjski. Założenie akademii medycznéj uważano za pierwszy krok w tym celu. Spodziewano się i jeszcze spodziewają, iż założenie akademii prawniczéj będzie naturalnym dalszym krokiem, że te dwie akademie, wraz z istniejącą akademią duchowną staną się trzema wydziałami uniwersytetu, któryby następnie uzupełniono utworzeniem wydziału filozoficzno-filologicznego. Potrzeba wydziału prawnego jest wielka i nagląca. Zaprowadzenie przy gymnazyach dorywczego wykładu ustaw istniejących nie może zastąpić systematycznego i humanitarnego wykładu prawa; zrodzi tylko kastę rabulistów a nie prawników, gdy szczątki generacyi prawników wychowanéj w uniwersytetach warszawskim i wileńskim, które dziś jeszcze są filarami świata urzędniczego w Królestwie, znikają coraz bardziéj. Wyznaczenie kilku stypendyów dla młodzieży Królestwa uczącéj się prawa w uniwersytetach rosyjskich, nie może ani zastąpić ani wynagrodzić krajowi braku szkoły prawniczéj w Królestwie.

ROSYA.

Petersburg, 13 września. Podobno tegoroczny walny targ w Niżnym Nowogrodzie mniéj niż innemi laty w towary był opatrzony. Karawany niektóre się spóźniły; astrakańska z herbatą dla niskiego stanu wody na Wołdze wcale nie przybyła. Natomiast Bucharowie przybyli za rychło. W handlu nie wiele jest obrotu.

Pogłoska, że w. książę Michał ma objąć namiestnictwo Królestwa Polskiego, podana przez niektóre dzienniki zagraniczne, najmniejszéj niema podstawy.

Naczelnie dowodzący w Kaukazie książę Barjatyński doniósł z 26 sierpnia o zabraniu w niewolą Szamila przy wzięciu twierdzy Gunib. Dnia 5 sierpnia poddało się Ullu Kale w Dagiestanie, w skutek czego naib Tititlu, Kibit Mogoł, teścia Szamilowego Rżemach Eddina jako zakładnika oddał Rosyanom. Podobno cesarz zwiedzi w początku października kraje zabrane, a ku połowie tegoż miesiąca będzie w Warszawie. — W wojsku zamiast hełmów mają wprowadzić kaszkiety, zamiast fraczków kurtki. Zarazem i musztra zmianie ulegnie.

W Nowomirgorodzie, kolonii chersońskiéj, uwięziono głośnego rozbójnika Taraneńkę, który długi czas był postrachem sąsiednich gubernii małorosyjskich. Według własnego zeznania chciał nazajutrz podpalić Nowomirgoród i Zołotopol, aby tym miastom „sprawić iluminacyą.“ Pijany wpadł w ręce żydów, którzy nie znając go wcale, oddali w ręce władzy.

— 16go września. Inwalid ogłasza szczegóły wzięcia twierdzy kaukazkiéj Gunib podług opowiadań pułkownika Grabbego. Rosyanie twierdzy szturmem dobyli, i zabrali 5 armat. Szamil wraz z synami i rodziną oraz część pokolenia Muridów zostali zabici albo zabrani w niewolą. Rosyanie zaledwie stu ludzi stracili.

FRANCYA.

Paryż, 16 września. Co do włoskiéj sprawy właściwie nic nowego dzisiaj do Paryża nie doszło, ale dobra otucha, o któréj nadmieniliśmy już wczoraj, nietylko się utrzymuje, ale nawet rośnie. Dowiadujemy się o powrocie księcia Metternicha, który wyjechawszy przedwczoraj wieczorem z Wiednia ma dopiero jutro rano przybyć do Paryża, jedzie bowiem na Zuerich, gdzie dać ma ustne polecenia i instrukcye pełnomocnikom austryackim, którzy już od czterech dni ani wspólnych posiedzeń ani nawet poufnych narad nie odbywają, wcale nie zbudowani artykułem Monitora i czekając na nowe natchnienia z Wiednia. Listy z Biarritz donoszą, że osoby dworskie, które cesarza otaczają, mają przekonanie, jako sprawa włoska załatwi się bez trudności tak, iż i Włosi będą zadowolnieni i dwór rakuski, a nawet Anglia całkiem zaspokojona, że niebawem, dziś lub jutro pojawi się w Constitutionnelu poufny artykuł wywnętrzający jak najpochlebniejsze uczucia dla Anglii. Jakim sposobem dokażą tego, żeby po prostu mówiąc wilk był syty i koza cała, żeby tak sprzeczne interesa załatwić z zadowolnieniem stron przeciwnych, téj zagadki nikt dzisiaj jednak nierozwięzuje. Jak właściwie wiedeński gabinet sobie teraz postąpić zamyśla, to się wyjaśni po przybyciu ks. Metternicha, który zapewne stanowcze tą razą przywiezie instrukcye, że zaś z Anglią znacznie się stosunki naprawiły, to widać z jutrzejszego wyjazdu lorda Cowleya do Biarritz, dokąd go cesarz zaprosił, jako téż z gotowości, którą cesarz okazał, wspólnie z Anglią i groźnie w Chinach wystąpić. Skoro bowiem dowiedział się o klęsce na rzece Peiho, natychmiast zawezwał ministrów wojny, spraw wewnętrznych i marynarki, aby ułożyli wspólnie projekt do wyprawy i podali mu go jak najprędzéj. Rząd angielski przez lorda Cowleya oświadczył, że dostarczy tyle statków przewozowych i wojennych ile potrzeba, byleby Francya dostawiła znaczną siłę lądową, tego jednak cesarz nie przyjął, chce bowiem korzystać ze sposobności, która się dla marynarki jego nastręcza i wysłać 6 do 8 wielkich statków. Zdaje się przecież, że wojsko lądowe francuskie do Chin przeznaczone nie będzie tak liczne jak z początku mniemano, i że się ograniczy na 5 lub 6 tysiącach ludzi. Słychać także dzisiaj, że do owéj klęski chińskiéj przyczynił się znacznie pospiech z jakim admirał angielski Bruce chciał się gwałtem przerznąć przez zatarasowane koryto rzeki Peiho, i że cesarz chiński okazał wszelką gotowość do zadość uczynienia i wynagrodzenia krzywdy, ale podobno obadwa gabinety postanowiły przepisać warunki pokoju cesarzowi w samymże Pekinie. — Co do zajścia nad granicą marokańską niewiele mamy nowych szczegółów; Marokańczycy, którzy w liczbie 7 do 8 tysięcy wkroczyli w granice Algieryi, nie byli wysłani przez cesarza, byłto tylko oddział partyzancki, który na swoję rękę chciał w Algieryi pałamarować i łupić. — Zapewniano na giełdzie, że były minis sardyński hr. Cavour odwiedzi cesarza w Biarr pogłoska ta jednak zdaje się nieprawdopodobną. W Brest zaczęto już budować okręt liniowy „genta“; ma to być największy statek wojenny f francuskiéj; długość jego wynosić będzie prze sto metrów, a całe jego ściany będą okute nadz czaj grubą blachą żelazną. — Z Włoch doszły niektóre ciekawe szczegóły, tyczące się położe armii austryackiéj przy końcu wojny ostatniéj, k okazują, że położenie to było dość krytyczne. Gyulai ogołocił podobno Weronę całkiem z arm aby uzbroić Pawią i Piaczencę, a później znacz część dział z Pawii przewieziono do obozu i uż ich w bitwie pod Solferino; Mantua miała ledwo miesiąc żywności, a szańce około Wenecyi z pia i na piasku sypane nie byłyby podobno w sta oprzeć się flocie francuskiéj.

Paryż, 17 września. Księcia Metternicha s dziewają się tu na pewne dzisiaj wieczorem, ju bowiem będzie na wielkim obiedzie, który pan W lewski na cześć jego wyprawia. Wczorajsza prz wiadomość, jakoby książę dyplomata do Paryża w cać miał na Zuerich, którą telegraf przyniósł z W dnia, bynajmniéj się nie potwierdziła. Pan Walew pojutrze zaraz, lub najdaléj we wtorek jedzie Biarritz, tak z innych powodów, jak szczególnie cesarzowi zdał sprawę z wiadomości, które ksi Metternich przywozi i odebrał od niego odpowied zlecenia. Przybycie austryackiego dyplomaty poł koniec owéj pauzie, która już od niejakiego cz w sprawach włoskich nastała, a tak w publiczno jako i w sferach urzędowych powszechne jest p konanie, że przyjdzie nakoniec do stanowczego wiązania, i że konferencya zuerichska będzie mo doprowadzić do końca, skutkiem nowego zwrotu uk dów, dzieło, nad którém dotychczas tak bezskutecz pracowała. Jaki teraz kierunek weźmie polit trzech wielkich mocarstw najbardziéj tą sprawą jętych, tj. Francyi, Austryi i Anglii odgadywać chcemy w téj chwili i nie możemy; wszystkie p puszczenia i domysły w tym względzie są płonne, np. owa hipoteza, która dzisiaj w Paryżu krąż że arcyksiążę toskański sam tylko na tron przyw conym zostanie, księstwa zaś modeńskie i parmeńs do Piemontu wcielone; wiadomo bowiem niewąt wie, że pan Bourqueney już przed kilku tygodni zaręczył imieniem rządu swojego księżnie parm skiéj, iż sprawa wszystkich książąt uważana bę za solidarną. Jakkolwiek bądź, dzisiaj znowu tw dzą, że listy pisane z Biarritz przedstawiają s rzeczy w różowém świetle; wszystko się ma załat ku powszechnemu zadowolnieniu, bądź to że Aust zaczyna teraz przystawać na powołanie kongresu, leby zakres czynności jego naprzód był naznacz bądź téż, co więcéj do prawdy podobne, że spra centralno włoska uporządkowaną będzie na zwycz néj drodze dyplomatycznéj między trzema wzmian wanemi mocarstwami, zwłaszcza, iż, jak twierd powszechnie, widoczne nastąpiło porozumienie, co tyczy owéj sprawy, między Anglią i Francyą, psując pięknéj zgody zachodzącéj między Paryż i Wiedniem. Wypadki chińskie najwięcéj się pr czyniły do zmiękczenia gabinetu londyńskiego, kt teraz w wielu rzeczach okazuje się daleko powoln szym niż wprzody. I tak przyrzekł podobno nie op rać się wojennym zamiarom Hiszpanii przeciw M rokowi, dopóki one będą miały charakter obron a nawet zgadza się na pomoc i współdziałanie Fr cyi, która także pomścić musi zgwałcenie swéj g nicy przez Marokańczyków. Jenerał Martimprey, g bernator Algieryi, otrzymał już rozkaz udania niezwłocznie na swoję posadę, i przybędzie nie wem nie do Algieru, lecz wprost do Oranu, aby b bliżéj teatru wojny i objąć może naczelne dowó two nad wojskiem, które ma wkroczyć do Maro O ile do załatwienia istniejących nieporozumień m dzy trzema mocarstwami wpłynąć mogły odwiedz króla belgijskiego, co one właściwie miały na ce o tém tak prędko zapewne się nie dowiemy, g rozmowy jego z cesarzem były w cztery oczy, a n zwyczajna dyskrecya i ostróżność obydwóch pows chnie znana. Powrót cesarza do Paryża jeszcze pewny, nie nastąpi jednak, ile się zdaje, przed k cem miesiąca, zwłaszcza że wracając cesarstwo n wątpliwie zabawi czas niejaki w Bordeaux, gdzie dla przyjęcia świetnego od dawna robią przygoto nia. Z Włoch dzisiaj nic nowego do Paryża nie szło; zwracano tylko uwagę na oświadczenie ur dowych dzienników hiszpańskich, które występow przeciw angielskiemu Timesowi. Korespondent wiem z Florencyi do tego dziennika piszący, twi dził, że dnia 26go sierpnia zawartym został taj traktat, na mocy którego papież za przyzwole na sekularyzacyą dóbr duchownych otrzymał taj przyrzeczenie, że rząd hiszpański przyśle mu dos teczną liczbę wojska, w razie gdyby cesarz francus

jsko swoje wycofnąć miał z Rzymu. Chociaż prapobném jest nawet, że były takie umowy prywae między papieżem a królową lub inną osobą z fali królewskiéj, to na pewne ręczyć można, iż ona ewentualność do skutku przyjść by mogła ko pod ministerstwem innego koloru niż teraźniejse, z którego liberalnemi zasadami postępek taki się nie zgadzał. Wreszcie co do wypadków wetrznych zasmucił mocno w Paryżu wszystkich yjaciół swobód narodowych artykuł Monitora, óry, jak wczoraj przewidywaliśmy, oświadcza wbrew eciwnym pogłoskom, że prawodawstwo tyczące prasy niebędzie zmienione we Francyi, że dzienki mogą w rozsądny sposób z wszelką swobodą umować o bieżących sprawach, że większa wolność byłaby na teraz zgubną, nastręczyłaby bowiem przyjaciołom sposobność do szarpania konstytucyi zasad, na których spoczywa obecny stan społeczny olityczny Francyi. Tymczasem każdy rozsądny owiek nic więcéj pod tym względem nie żąda, jak ko, aby miejsce dowolnych administracyjnych i poyjnych środków, które li od mniejszéj lub większéj ywoli zależą, zajęły odpowiednie sądy. — Poseł syjski Kisselew wyjeżdża, jak większa część kolew jego rosyjskich, do Petersburga, aby być przymnym świetnym uroczystościom z powodu upełnonienia cesarzewicza następcy tronu. Przy tych oczystościach Rosyanie tém weseléj zapewne uspobieni będą, że potwierdza się zupełnie wiadomość wzięciu do niewoli Szamila, owego Mitridatesa ukazkiego, którego upadek pociągnie zapewne za bą poddanie się wolnych jeszcze górali kaukazkich zemocy rosyjskiéj. — Cesarz ułaskawił Si Sadoka, rawcę ostatnich buntów w Kabylii i wspólników go, zmieniając karę śmierci na więzienie. — Forcę St. Malo i twierdzę nad zatoką Cancale uzbraą w nowe działa tak jak na czas wojny. — Znane ieło Abouta: La Question romaine, jedno z jbardziéj dokuczliwych dla rządu rzymskiego, które Francyi zakazane, w ogromnéj liczbie egzemplarozeszło się za granicą, wyjdzie niebawem w druém wydaniu z nową przedmową, w któréj autor powiada na zarzuty krytyków swoich, szczególnie na Veuillot, redaktora Univera. — Ogłoszono Paryżu nadzwyczajny pociąg przechadzkowy do gieryi, na który się już podobno przeszło 6000 ób zapisało. — Winobranie rozpoczęło się w południowéj i wschodnio południowéj Francyi; wszędzie rzęt jest wyborny co do ilości i co do jakości, tak wedle zdania znawców, tegoroczne wina wyrównają ilepszym.

ANGLIA.

Londyn, 16 września. Pięciu Włochów, żyjących tutaj, panowie Avesani, Devincenzi, Serena, Fabricotti i Rocca udali się z prośbą do hrabiego Shafsbury, aby przyjął przewodnictwo utworzyć się masiego komitetu, który ma działać dla sprawy włoréj, a mianowicie dla Włoch środkowych. Komitet a się składać z Włochów i Anglików. Hr. Shafsbury odpowiedział, iż, jeżeli się inny mąż nieznajzie, któryby stanowiskiem swojém był stósowniejszy o takiéj godności, chętnie przyjmie ofiarowane soe przewodnictwo. — Brunel, inżynier, który wyracował plany do budowy okrętu Great Eastern, n znanego architekta Tunelu londyńskiego, umarł tych dniach w Londynie.

WŁOCHY.

W Zürich ustały od kilku dni zupełnie nietylko onferencye, ale nawet półurzędowe rozmowy pomiędzy pełnomocnikami, ponieważ hrabia Colloredo oczeuje dopiero nowych instrukcyi z Wiednia przez ks. etternicha. O dalszym losie konferencyi, oraz o ongresie europejskim stanowić będzie, jak się zdaje, stępny kongres w Biarritz, gdzie oprócz Metternha i Walewskiego spodziewają się także lorda Cowley i hrabiego Cavour. Niewiadomo przecież, czy an Cavour powołany został przez cesarza, czy też ysłany w nadzwyczajném poselstwie przez króla iktora Emanuela. Korespondent dziennika Indépendance pisze z Paryża, iż w sferach dworskich ojawia się przekonanie, że kwestya włoska da się regulować łatwiéj niż sądzono. Jakiemi środkami szczęśliwy ten rezultat osiągniętym zostanie, to dorząd jest tajemnicą. — Podług wiadomości austryackich z Rzymu, papież zamyśla w obecnych trunych okolicznościach, udać się po radę i pośrednictwo do Austryi. Baron Bach dopiero w końcu przyszłego tygodnia przybędzie do stolicy papieskiéj. — Indépendance Belge zamieszcza ciekawe wiadomości o stanie środków obronnych austryackich przed zawarciem pokoju w Villafranca. Marszałek Gyulai podobno, aby uzbroić Pawią i Placencyą, kazał pozdejmować działa z okopów Werony, ponieważ sądził, iż siła francuska złamie się od razu o pierwsze dwie warownie, tak że Werona będzie mogła pozostać bezbronną. Mówią nawet, iż działa należące do uzbrojenia twierdzy w Weronie znajdowały się na polu bitwy pod Solferino, i że Mantua wcale nie była dostatecznie zaopatrzoną w żywność, mając zaledwie na cztery tygodnie prowiantu. Z tego wszystkiego wnosić można, iż opanowanie kraju weneckiego, mogło być uskutecznioném w przeciągu miesiąca, gdyby cesarz Napoleon był tylko zechciał. Nowe fortyfikacye Wenecyi założone na piasku i błocie także z łatwością zniszczone być mogły. — Urzędowa Gazeta Modeńska ogłasza dosłowne brzmienie odpowiedzi, którą Napoleon dał w St. Sauveur deputacyi modeńskiéj. Cesarz zaręczył pomiędzy innemi „iż żadne obce mocarstwo nie będzie się sprzeciwiało woli tych krajów, w zamiarze przywrócenia przemocą złożonego z tronu księcia, którego wszyscy z wielu powodów uznali niepodobnym.“ Na adres dziękczynny który mu wręczono, odpowiedział Napoleon: „iż głęboko jest wzruszony zaufaniem, które w nim pokładają; że, jakkolwiek jeszcze różne trudności sprzeciwiają się zupełnemu urzeczywistnieniu naszych uchwał (dei nostri voti), to jednakże możemy liczyć na jego pomoc, i że zawsze uczyni co tylko będzie mógł dla dobra Włoch w ogóle, i dla dobra tych prowincyi w szczególności.“ — Dziennik Patrie donosi: Korespondencya turyńska zaręcza, iż Austrya nad Padem i w Tyrolu uzbraja się energicznie; twierdzą, iż w ostatnim czasie wydano na środki obronne 6 milionów guldenów. W Weronie i Peschierze korpus inżynierów wykonywa szańce naprzód wysunięte. — Corriere Mercantile twierdzi, iż cesarz austryacki odstąpił księciu Franciszkowi V modeńskiemu około 6000 Kroatów, Czechów i Galicyan, z którymi książę, połączywszy ich z małą armią swoją dwutysięczną, kraj swój opanować zamyśla; korpus ten organizuje się podobno publicznie w Mantui. Austrya dostarcza dział, karabinów, amunicyi i instruktorów. Podobno mają także werbować Szwajcarów. Austrya pozwala także werbować swoich żołnierzy do wojska papieskiego; po większéj części Kroatów, którzy udają się na Tryest do Ankony. — Sardyński minister spraw zagranicznych donosi w dzienniku urzędowym na prośbę poselstwa pruskiego, iż odtąd poselstwo to wizować będzie paszporta do Austryi. — W Perugii przyszło do krwawych zatargów pomiędzy szwajcarskimi żołnierzami, którym komendant nie chciał dać dymisyi, do czego jednak podług kapitulacyi mieli prawo. W skutek tego 50 Szwajcarów dezerterowało.

HISZPANIA.

Madryt, 9 września. Z powodu zawikłań z cesarstwem marokańskiém pobór do wojska zamiast w styczniu już w przyszłym miesiącu się rozpocznie. Sądzą niektórzy że rząd korzysta z powodu zajść w Afryce, aby zgromadzić znaczne siły przeciwko ruchom w własnym kraju. Wojna przeciw cesarstwu marokańskiemu zresztą jest bardzo popularna; zgłasza się wielu ochotników, a gdyby rząd chciał utworzyć oddziały ochotnicze, w krótkim czasie armia gierylasów stanęłaby pod bronią. W obozie pod Algesiras, u cieśniny Gibraltarskiéj, naprzeciw Ceuty, stanęło już 16 batalionów; oczekują nowego wzmocnienia sił.

Przybył tu marszałek Pelissier, nader świetnie przyjęty. Słychać że ma się ułożyć z rządem o pomoc przeciw cesarstwu marokańskiemu.

Podobno ministeryum zamierza zalecić królowéj ułaskawienie republikan skazanych za spiski w Sevilii i Oliveira.

Rząd wysłał do Biarritz jenerała Vascongabas, dla powitania cesarza Francuzów.

Z Ceuty, 11 września, donoszą o zupełnéj klęsce Maurów.

CHINY.

Paryski Monitor ogłosił opis wypadków na rzece Peiho, z którego niektóre podajemy tutaj wyjątki. Opis ten datowany od ujścia rzeki Peiho, 1 lipca, zaczyna od przypomnienia, jako ratyfikacya traktatu zawartego roku zeszłego w Tien Tsin miała teraz nastąpić przez posłanników nadzwyczajnych w Pekinie. Obawiano się wprawdzie, że rząd chiński zamianie ratyfikacyi będzie stawiał przeszkody, ale władze zapewniły wyraźnie, że posłowie angielski i francuski będą mieli drogę wolną do Pekinu, tém bardziéj zatém zdziwiło zatarasowanie rzeki, które kiedy mimo żądania nie zostało uprzątnione, admirał Hope, dowodzący siłami angielskiemi i francuskiemi a przydany pod rozkazy posła angielskiego p. Bruce, postanowił przełamać, co mu się jednak nie udało. Pełnomocnik francuski p. Bourboulon w razie ataku oddał pod rozkazy admirała angielskiego awizo „Norzagaray“ i kompanią żołnierzy z korwety „Du Chayla.“

Linie obronne Chińczyków składały się po obu brzegach z warowni odosobnionych, wzniesionych dość wysoko, złączonych pomiędzy sobą i zasłonionych linią nieprzerwaną i bardzo rozległą parapetów sypanych z ziemi i opatrzonych w baterye, których strzelnice były zasłonione rogożem. Spokojność tak różna od wrzawy Chińczyków południowych źle wróżyła, ale admirał dawszy rozkazy już cofnąć się niechciał. W nocy z 24 na 25 admirał Hope kazał łodziom uprzątnąć zawady, które rzekę zamykały. Składały się one z trzech tam; pierwsza z żelaznego osękowatego kobylenia mocno w gruncie rzeki utwierdzonego, między którego przedziałami tylko małe statki się mogły przesuwać. Druga na powierzchni wody z blochów dębowych związanych mocnemi łańcuchami i przytwierdzonych do słupów; trzecia wreszcie w poprzek rzeki była jakoby ogromną tratwą głębokości 120 do 130 stóp trzymaną i wzmocnioną niezliczonemi palami. Łodzie przepłynąwszy pomiędzy przedziałami kobylenia, wyrwały kilka blochów z drugiéj tamy, ale operacya ta była bardzo niedokładna.

Opis saméjże akcyi zgadza się ze znanemi już opisami angielskiemi. Zręczny i energiczny odpór nieprzyjaciela, przypisany po większéj karności i sprężystości żołnierza mogolskiego, o wiele zdatniejszego od Chińczyków.

Zresztą Chińczycy znaleźli wymownego obrońcę w p. Chisholm Anstey, byłym głównym fiskale w Hong Kong, który we wszystkich większych dziennikach przypomina, że statek „Arrow“, który stał się powodem ostatniéj wojny z Chinami, został sądownie przewiedziony o korsarstwo, a jego właściciel, dla którego stolicę Kanton zbombardowano, został świeżo skazany na deportacyą. Są to okoliczności, które na drugą wojnę z Chinami i skutki jéj kładą piętno niesłuszności.

AFRYKA.

Zmarły cesarz marokański Abder Rhaman, zostawił podobno czterech synów, z których każdy ogłosił się następcą swego ojca. Ztąd w całém cesarstwie zaburzenia. Konsulowie europejscy zamknęli się w swoich mieszkaniach; w Tangierze obwarowali się wedle możności i uzbroili urzędników i służbę. Chrześcianie z cesarstwa się wynoszą; konsul hiszpański Blanco del Valle ma w konsulacie straż złożoną z 20 żołnierzy, tak samo inni reprezentanci mocarstw zagranicznych. Parowiec „Piles“ zabrał familie konsulów na pokład; hiszpański konsul jeneralny zamierza bronić się do upadłego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 września. Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. Puttkammer, wrócił przed kilku dniami z dłuższéj podróży do Poznania.

— Pan minister skarbu, baron Patow, w przejeździe swoim z Berlina do Kwidzyna, spędził dzień wczorajszy w Bydgoszczy, gdzie prezes miejscowéj rejencyi, baron Schleinitz, robił mu honory i okazywał upusty, wielkie młyny, główny urząd celny i rejencyą.

— Poznański korespondent Czasu pisze: „W ostatnich tygodniach zdarzyło się kilka przypadków cofnięcia z granicy Królestwa Polskiego obywateli tutejszych, niczém nieskompromitowanych, mających wizę ambasady w Berlinie, a którym wjazd do Królestwa nigdy nie bywał wzbranianym; musi to polegać na jakéimś nieporozumieniu, którego pojąć ni sobie wytłómaczyć nie umiemy.“

— Pomiędzy rozmaitościami przedostatniego numeru naszego Dziennika była także prawdziwa anegdota o ucieczce czarującéj wdziękami i głosem swoim, sułtanki Sersafras-Hamun. Winniśmy dopełnić tę nieco spóźnioną anegdotę świeżą wiadomością, że ów włoski dyrektor kapeli sułtańskiéj przybył niedawno szczęśliwie do Genewy, z porwaną sułtanką, dziś żoną swoją.

Poznań, 20 września. Jutro o godzinie 3 z południa odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta, na którém następujące czynności załatwione będą: 1) Sprawa tycząca się zmiany przez magistrat ilości podatku dochodowego, którą oznaczyła komisya szacunkowa. 2) Pokwitowanie rachunków kassowych podatku od psów, kasy oszczędności, lombardu, funduszów teatru, oświecenia gazowego i ubogich za lata 1855, 56, i 57. 3) Odpowiedź na uwagi porobione nad rachunkami kamelaryinemi z roku 1856. 4) Wydzierżawienie posiadłości dawniéj Krysztofowicza, położonéj na św. Marcinie Nr. 68 kominiarzowi Andrzejewskiemu. 5) Wydzierżawienie poddasza nad stajnią przy ulicy Wałowéj właścicielowi stacyi pocztowéj Gerlach. 6) Osiedlenie się dr. med. Pinkusa Bernsteina w tutejszém mieście. 7) Wniosek A. N. Badta o złożenie kaucyi z szynków pod ratuszem w listach rentowych zamiast w gotowiznie. 8) Udzielenie koncesyi na rzemiosła. 9) Sprawy osobiste. 10) Wybór przełożonego ubogich dla VIII obwodu.

— Niem. Gazeta Pozn. donosi: że we wsi Czaczu pod Kościanem w bijatyce parobek zabitym został. Podejrzani o tę zbrodnią i udział w niéj ojciec z dwoma synami znajdują się już w więzieniu. — Córka pewnego młynarza w Śmiglu zastępując swego ojca na młynie, zbliżyła się za bardzo do koła, które chustkę jéj schwyciwszy, wciągnęło ją w machinę i zdruzgotało.

— Bohemia donosi z Karlsbadu: Obecnie zwraca tu na siebie uwagę p. Robert Floryan Kroener z Reichenbachu z wózkiem swoim „samojazdem“, w którym wygodnie siedząc, bez zaprzęgu jeździ po ulicach Karlsbadu. Twierdzi on, że na tym wózku swoim odbywa dłuższe podróże i właśnie z domu przyjechał żeby widzieć Karlsbad. Wózek ten jednoosobowy poruszany jest nogami za pomocą bardzo prostéj maszyneryi; po równéj drodze lub z góry jedzie on spieszniéj niż końmi, a właściciel tego wózka zapewnia, że bez wielkiego strudzenia może dziennie 14 do 16 godzin drogi przebywać, i że właśnie z Nidku przybywszy, wygodnie wjechał na dosyć stromą górę. Rodzaj ten jazdy znalazł i tu tylu lubowników, że wiele osób zamówiło sobie u właściciela podobne wózki, lubo tenże nie robił ich dotąd dla nikogo prócz dla siebie. Umówiono się z nim o cenę jednego wózka na 50 talarów.

— Pewien ubogi uczeń kliniki w Hali zarobił sobie niedawno 100 tal. w szczególny sposób. Profesor jego udając, że chce doświadczyć o ile cholera jest chorobą zaraźliwą, ofiarował powyższą nagrodę temu, ktoby się położył w łóżko, w którém, jak utrzymywał, niedawno choleryczny umarł. W kilka godzin po położeniu się ucznia we wskazane mu łóżko, pokazały się na nim symptomata cholery. Nareszcie profesor przekonawszy się, co wyobraźnia może, oświadczył choremu i przytomnym uczniom, że w łóżku tém dotąd jeszcze nikt nie leżał i tém uleczył pacyenta z mniemanéj cholery.

— W miasteczku Muehlhausen, w pobliżu Weltrus, w Czechach, przeszłego tygodnia nocą złodzieje weszli na wieżą, zdjęli dzwon ważący 600 funtów z wiązania, na którém spoczywał i zabrali go. Drugi dzwon ważący 900 funtów także zdjęli z wiązania, ale go zabrać z sobą nie mogli.

Wiadomości literackie.

— W drukarni Jaworskiego w Warszawie gotuje się ozdobne czterotomowe wydanie utworów wierszem i prozą jednéj z najznakomitszych pisarek naszych, panny Narcyzy Zmichowskiéj, pisującéj pod pseudonymem Gabryeli. Pierwszy zbiór jéj poezyi wyszedł przed laty kilkunastu w Poznaniu u Żupańskiego pod tytułem: Wolne chwile Gabryeli. — W miesiącu maju roku bieżącego wychodzić zaczęła w Pradze, w języku czeskim, Encyklopedya powszechna, pod napisem: *Slovnik Nauczny*, treścią i formą zbliżona do znanego *Conversations-Lexikonu* Brockhausa, i innych dzieł tego rodzaju, ze szczególnym atoli względem na historyą i literaturę czeską, tudzież w ogólności na potrzeby narodu czeskiego. Dzieło to składać się będzie z sześciu tomów w 8-ce większéj, we dwie kolumny, tom zaś z dziesięciu do dwunastu zeszytów cztero-arkuszowych, mieszczących w sobie każdy 9216 wierszy ścisłego, ale wyrazistego i czytelnego druku. Zeszyty wychodzą w przerwach czterotygodniowych: cena pojedyńczego 36 graje, to jest złp. 2 groszy 12. Głównym redaktorem i kierownikiem tego chwalebnego przedsięwzięcia, wydawanego nakładem księgarzy Kobera i Markgrafa, jest uczony Dr. Franc. Lad. *Rieger*, zięć znamienitego historyka Palackiego. Spółpracownikami są prawie wszyscy uczeni pisarze spółcześni w Czechach, między innymi prof. Cupr, archiw. Erben, Dr. prof. Gindely, Wacław Hanka, prof. Hanusz, prof. Hattala, dziekan Hnojek, prof. Jandeczka, Dr. prawa Jerzabek, red. Mikovec, red. Nebesky, historjograf Palacky, prof. Purkyne, ks. Rostlapil, prof. Smetana, Dr. Szafarzyk, Dr. D. Skorpik, D. kol. Smutek, pr. Tomek, J. Sl. Tomiczek, Zap. i t. d.

— Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiém wydało Elementarz dla chłopców wiejskich, w 8ce, stron 92, który tém się odznacza, że oprawny w grubą klejoną okładkę z grzbietem płóciennym kosztuje tylko 10 groszy polskich.

— Ustanowione premium w Zagrzebiu od Towarzystwa tamecznéj Macicy Chorwackiéj, otrzymał w tym roku Serb, Mateusz Ban, za dramat pod tytułem: Dobryta i Malenko. Przedmiot wzięty z historyi Dalmacyi, wtedy gdy treść poprzedniego jego dramatu Mejryma osnutą była z historyi Illiryi. Zresztą Kroaci pod tym względem są w tém położeniu co i Czesi: mają oni doskonałych i utalentowanych pisarzy dramatycznych, ale im teatru brakuje.

— W Warszawie wyszły świeżo z druku: Zasady praktycznego miernictwa i niwelacyi, przez Juliusza Sch... dlinga, z 71 drzeworytami.

— W Kijowie wychodzi w oddzielnych zeszytach Albom pomników i widoków Podola, Wołynia i Ukrainy, wydawane przez Alfreda Junk, z polskim i rossyjskim tekstem, na doskonałym rysunkowym papierze. Dotąd wyszły sześć widoków przedstawiają: Grobowiec Wielkiego Księcia Jarosława w Kijowskim katedralnym kościele ś. Zofii; 2) Ogród w miasteczku Korsuniu; 3) Ruiny Kościoła ś. Bazylego w Owruczu; 4) Sokula, okolica miasta Żytomierza; 5) Stary Kijów z katedralnym kościołem ś. Zofii i planem starego Kijowa w tem; 6) Widok Kamieńca Podolskiego.

— Pan Holenderski mieszkający w Brukseli i znany z... swoich ogłaszanych po francuzku o kwestyi żydowskiéj w... sce, ogłosił świeżo, podobnież we francuskim języku, pow... pod tytułem: Mosiek, wziętą z obyczajów żydów polsk...

— W Cieszynie (na Szlązku austryackim) wyszła nakł... redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiéj: Wiadomość historyc... i jeograficzna o Żywieczczyźnie, zabrana przez ks. E... niusza Janota. Żywieczczyzną czyli doliną Zywiecką, k... zamykają Bieskidy w pasmie gór karpackich, zowie się ca... poprzecznych międzygórskich dolin Soły i Skawy.

Przedpłatę na
Tygodnik illustrowany warszawski,
wychodzący od 1 października 1859, przyjmuje księgarnia **J. K. Żupańskiego** w ilości ćwierćrocznéj po 20 złp. [1181]

W Bazarze
w środę dnia 21 września 1859
wieczorem o 7 godzinie
wieczór symfoniczny
wykonany przez
dyrektora muzyki Prahla
z własną kapelą i znacznie wzmocnioną orkiestrą.

Program.
1. Uwertura do fletu czarodziejskiego **Mozarta.**
2. (Na żądanie.) Symfonia wojskowa **Haydna.**
3. Uwertura radosna **C. M. Webera.**
4. *Symfonia w C-moll* **Beethovena.**

Biletów po 10 sgr. (familijnych po 7½) można dostać w nadwornym handlu nót **Ed. Bote i G. Bock.**

Cena przy kasie 15 sgr.
[1183]

Plac Wilhelmowski Nr. 14b. są dwa pokoje na drugiém piętrze z stajnią i wozownią lub też bez takowych do wynajęcia. [1182]

W Nekli pod Kostrzynem jest **wiatrak** z potrzebnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi z wolnéj ręki do nabycia lub wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela pan H. Sommerfeld w Nekli. [1180]

Nagrobków z marmuru, piaskowca i metalu dostarcza nadzwyczaj tanio i ma w zapasie skład **H. Kluga**
[1147] ul. Fryderykowska 33.

Potrzebuję w naukę mydlarstwa chłopca rzetelnych rodziców.
Fr. Jagielski
[1184] Wodna ulica Nr. 10.

Przybyli do Poznania 20 września.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Metzger z Pforzheimu, Diehle z Hamburga, Mandel z Sommerfeld, Gaidel z Darmstadtu, Schotte i Wiegelt z Berlina, właść. dóbr hr. Lüttichau z Lucin, obywatel Nagla z huty Laura, kapitaliści Wendt z Szwecyi i Wendt z Wismaru.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Inspektor Jasiecki z Nowéjwsi wł. dóbr Jeschke z Białczyna, pani baronowa Recke z Łekna, kupiec Pintke z Moschleben i sekretarz Schendel z Wrześni.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Lniski z Łyńca, Hasse z Grabowa i pani Wolniewicz z Dembicza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Taczanowski z Chorynia i Opitz z Łowencina, kupcy Sasse z Berlina i Michelson z Leszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Miernik Göbel z Schubina, wł. dóbr Sellenthin z Komorowa i Brzeski z Jabłkowa.

BAZAR: Kapitalista Trawiński i radzca Hilczyński z Warszawy, wł. dóbr hr. Mielżyński z Pawłowic, Rekowski z Koszut, Łubiński z Kiączyna, Stablewski z Zalesia i Nieżychowski z Granowka.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Hildebrand z Sliwna i Düsing z Daber, pastor Schwarzer z Kempna, nadinsp. Naglo z Malborga, inspektor Oertel z Magdeburga, kapitalista Scholz z Berlina, młynarze Herrmann z Landsbergu i Fallenthin z Frankfurtu nad Odrą, kupcy Frank z Królewca i Winter z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Zarządzca Szlagowski z Ruszkowa, właściciel dóbr Rychłowski z Węgorzewa i Hoffmann z Kleszczewa.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Kaskel z Trzcielina, Meissner z Szamotuł, Tuchołka sen. i jun. z Rombina, inspektor Stemmle z Grzybna, pastor Wormser z Chojnic, sekretarz Cznaliewicz i ksiądz Gärtig z Rawicza, nauczycielka Beyersdorff z Czarnkowa, pani Hirshhberg z Gniezna i kupiec Heppner z Srimu.

EICHBORNA HOTEL: Dyrektor fabr. cukru Urbanowski z Seelow, obywatel Nathan z Krotoszyna, Cand. theol. Stagraczyński z Ostrowa i kupiec Grünfeld z Kleczewa.

HOTEL BUDWIGA: Handlerz Klakow z Nowéj Desawy, rabin Wreschner ze Żerkowa, obywatel Redmann z Berlina, kupcy Klawitter i Mendelsohn z Wrocławia, Landsberg z Kościana, Cohn, Holländer i Levy ze Sierakowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Moliński z Laskowa i młynarz Brach z Rogoźna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 20 września.

Żyto: ceny wczorajsze, wyp. 50 węcpli, na wrz.-paź. 31⅝—¾, paź.-list. 31⅝—11/12, list.-grud. 32¼ pł. 32⅓ tal. żąd. za węcpel. Okowita: ceny słabo się trzymały, wyp. 150 beczek, w miejscu bez beczki 18⅝—19⅓, z beczką na wrz. 18⅝—11/12—19, paź. 18¼—⅓—5/12, list. 17½ pł, grud. 17⅓ tal. żąd.

Berlin, 19 września.

Pszenica: w miejscu 46—68 tal. węcpel. Żyto: ceny mało co lub też wcale się nie zmieniły, w miejscu 1925 funt. 37—38½, na wrz. 36—¼, wrz-paź. 2000 funt. 37⅝—¾, paź.-list. 37⅝—¾, list.-grud. 37¾—⅞ pł. 38 żąd., na wiosenną odstawę 39¼ tal. pł. Jęczmień: wielki 28—38 tal. Owies: na odstawę nieco niżéj płatny, w miejscu 1222 funt. 21—26, na wrz.-paź. 1200 funt. 22¼—½, paź.-list. i list.-grud. 22 pł. 22¼ żąd., na wiosenną odstawę 23 tal. pł. Oléj rzepiowy: trzymał się dobrze a nawet w kilku przypadkach wyższe osiągnął ceny, pomimo, że wypowiedziano 1000 centnarów, w miejscu 100 funt. bez beczki 10½ żąd., na wrz. i wrz.-paź. 10⅜—pł. 10½ żąd., paź.-list. 10⅝ pł. 10½ żąd., list.-grud. 10½ pł. 10⅝ żąd., grud.-st. 10⅝ pł. 10¾ żąd., kw.-maj 10⅝—⅞—11/12 tal. Oléj lniany: w miejscu 11½, na odstawę tal. pł. Okowita: obrot nieznaczny, ceny trzymały, w miejscu z beczką 17¾, na bez beczki 17⅛—¼, wrz.-paź. 17 pł. żąd., paź-list. 15¹¹/12—16, list.-grud. 15½—kw.-maj 16—1/12 tal. pł.

Wrocław, 19 września.

Na targu: Pszenica: biała szefel 60—żółta 52-65. Żyto: 41—46. Jęczmień—40. Owies: 21—25. Groch: 50—64. Rzepak 73—83. Rzepak zimowy: 68—76, lato 59—68 sgr. Na giełdzie: Żyto: na wrz. wrz.-paź. 32¾ pł., paź.-list. 32¾ żąd., grud. 32½ pł., luty-marz. 33½ żąd., kw.-34¼—½ tal. pł. za węcpel. Oléj rzepio nie zmienił cen, w miejscu na wrz.-paź. i list. 10¼, grud.-stycz. 10⅓ tal. żąd. za Okowita: handel uśpiony, w miejscu 9⅔ 9⅔ pł., na wrz. 9 7/12 pł. 9⅔ żąd., wrz.-9 11/12 pł. 9⅙ żąd, paź.-list. 8⅔, list.-grud. pł., kw.-maj 8⅝ tal. żąd. za wiadro.

Szczecin, 19 września.

Na giełdzie: Pszenica: dobrze się trzymała w cenach, w miejscu 85 funt. żółta 5—60, na wrz.-paź. 60—½, paź.-list. 60, wiosenną odstawę 61—½ tal. pł. za węcp Żyto: lepsze ceny, w miejscu 77 fnt. stare nowe 36½, na wrz.-paź. 35½—¾, paź.-35½—⅝, list-grud. 35½, na wiosenną stawę 38 tal. pł. Jęczmień: wielki 70 f 33—34 tal. Owies: 50 fnt. 22¼ tal. Gro w miejscu 45 tal. Oléj rzepiowy: ceny wniejsze, w miejscu 10¼ żąd., na wrz.-p 10⅙, paź.-list. 10¼ pł., list-grud. 10⅝ kw.-maj 10 11/12—11 tal. pł. za centnar. O wita: w miejscu z beczką i bez 17, na w 17, wrz.-paź. 16⅜-⅝, paź.-list. 15⅜-list.-gr. 15⅓, na wiosenną odstawę 15½ tal.

Bydgoszcz, 19 września.

Pszenica: węcpel 40—54. Żyto: 28—Jęczmień: wielki 28—32, mały 25—Owies: 20—25. Rzepi Rzepak: 56—Okowita: 120 kwart 80% 19½ tal. Kar fle: szefel 15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 19 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99¼
dito rząd.	4½	—	99
dito 1859	5	—	103½
dito 1856	4½	—	99
dito 1853	4	—	90
dito prem. 1855	3½	111	—
Obligi długu skarb.	3½	—	83¼
dito Marchii	3½	—	79⅜
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	86
dito Prus Wsch.	3½	—	—
dito Pomor.	3½	—	85¼
dito dito	4	94¼	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	99
dito dito (nowe)	3½	—	87½
dito dito (nowe)	4	85½	—
dito Szląskie	3½	—	84⅝
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	80¾
Listy rent. March.	4	—	91
dito Pomor.	4	—	91
dito W. Ks. Pozn.	4	—	89⅜
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	90½	—
dito Nadreńskie	4	92¼	—
dito Saskie	4	91¾	—
dito Szląskie	4	91	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	59
dito Pożycz. narod.	5	—	63¾
dito Obligi 250 fl.	4	—	91
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	5	98½	—
dito 6 pożyczki Stiegl.	5	—	106¼
dito pożyczki angiel.	5	—	108½
Polsk. obligi skarb.	4	82⅜	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92⅛
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. wR S.	4	—	85¼
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	87½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅞
Złota funt cel.	—	—	453½
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99 11/12
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99 11/12
Austr. bankn.	—	—	82½
Polskie bil. bank.	—	—	86¾
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	107½
Berliń.-Hamb.	4	—	103½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	121½	—
Berl.-Szczecin	4	—	98½
Wrocł.-Freib.	4	85	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	—	39¾
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	89¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	47
Górno-Szl. A i C.	3½	—	111½
dito Lit. B.	3½	106	—
Opol-Tarnowic.	4	—	35½
Starogr.-Pozn.	3½	—	79½
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—
Berl. Tow. hand.	4	—	78½
Gdański bank pryw.	4	—	73½
Dysk. Udział komm.	4	—	95¾
Gota. bank pryw.	4	75	—
Hanow. dito	4	91	—
Królew. dito	4	—	80
Lipsk. Stow. kred.	4	—	62¾
Magd. bank pryw.	4	73	—
Pomor. bank rycer.	4	—	81½
Pozn. bank prow.	4	—	71
Prusk. udz. bank.	4½	—	132
Szląsk. Stow. bank.	4	—	75
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	75
Minerwy Szląskiéj	5	—	35½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	91¼
dito	4½	96¼	—
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	88¾	—
dito Lit. C	4½	—	—
dito Lit. D	4½	96	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	96¼
dito II Em.	4	—	81¾
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	89½
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	77¾	—
dito Lit. D	4	82¾	—
dito Lit. E	3½	—	—
dito Lit. F	4½	88	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	91

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 19 września.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory		—	—
Lujdory		109	—
Polskie bil. bank.		87 1/12	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		82½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	98⅜
dito nowe	3½	—	87 1/12
dito nowe	4	86¼	—
dito Listy Rent.	4	90¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	85⅛	—
dito nowe Lit. A.	4	94⅓	—
dito nowe	4	—	93¾
dito Lit. B.	4	—	95¼
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	91⅓	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	63½
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	76	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	85¼	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83½	—
dito	4½	89¼	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	49	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	11
dito Lit. B.	3½	106¼	—
dito obl. pr. pierw.	4	83¼	—
dito	3½	73	—
dito	4½	—	8
Opol. Tarnow.	4	—	3
Koźlo-Bogumin	4	39⅔	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 20 września.

Prusk. obl. skarb.	3½	84¼	—
dito pożyczki skarb.	4	—	—
dito dito	4½	99½	—
dito pożyczki r. 1855	3½	—	11
Pozn. List. Zast.	4	—	9
dito nowe	3½	—	8
dito nowe	4	86	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	85½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	8
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	97	—
dito akc. bank. prow.		73	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	8
Najnowsza pożyczka pruska	5	—	10

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.